

„Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie”
(Wj 20,12).

ZAGADNIENIA PORUSZANE NA STRONIE UJĘTE W FORMIE PYTAŃ:

- O jakich zobowiązaniach przypomina nam czwarte przykazanie?
 - W jakim znaczeniu rodzina jest darem Boga i szkołą życia?
 - Jak powinien się wyrażać szacunek i miłość dzieci do rodziców?
 - Jakie mogą być powody braku szacunku i miłości wobec rodziców?
 - W jaki sposób może się wyrażać miłość rodziców do dzieci?
 - Dlaczego macierzyństwo i ojcostwo jest przejawem miłości do dzieci?
 - Na czym polega wychowywanie dzieci?
 - Jakie czynniki mogą wpływać na błędne wychowywanie dzieci?
 - Jak powinna przejawiać się miłość wzajemna małżonków?
 - Jaki wpływ na miłość małżeńską i rodzinną mogą mieć różne wady?
 - Jak należy postępować, kiedy zanika miłość między małżonkami?
 - Jakie zobowiązania mają wierni z powodu swojej przynależności do Kościoła?
 - Jakie obowiązki ma człowiek wobec swojej ojczyzny i całej rodziny ludzkiej?
-

CZWARTE PRZYKAZANIE DEKALOGU

„Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie”
(Wj 20,12).

Wprowadzenie

Rodzina jest szczególnym darem Bożym, w niej bowiem może się właściwie kształtować i rozwijać poczęte życie. W rodzinie ma się formować i doskonalić miłość do Boga i miłość wzajemna wszystkich jej członków.

Czwarte przykazanie stoi na straży miłości rodzinnej. Przypomina o obowiązku czczenia rodziców i miłowania ich przez dzieci. Mówi też o obowiązku kochania dzieci przez rodziców oraz okazywaniu sobie przez wszystkich miłości wzajemnej.

Rodziną w szerszym znaczeniu jest również Kościół, ojczyzna i cała ludzkość. Chrześcijanin ma zatem troszczyć się o rozwój i umocnienie Kościoła. Powinien też wypełniać swoje obowiązki wobec ojczyzny i, według swoich możliwości, troszczyć się o los wszystkich ludzi zamieszkujących naszą planetę.

A. RODZINA DAREM BOGA I SZKOŁĄ ŻYCIA

Bóg chce, aby człowiek kształtował się i rozwijał w rodzinie i dzięki rodzinie. „Aby nie być zawsze złym bratem, a któregoś dnia cudzołożnym współmałżonkiem, trzeba nauczyć od najwcześniejszych lat życia szacunku wobec rodziny: organizmu najmniejszego i największego na świecie. Jest on najmniejszy w porównaniu z organizmem miasta, regionu, państwa, kontynentu. Jest też największy, bo najstarszy, bo ustanowiony przez Boga. Gdy nie istniało jeszcze pojęcie ojczyzny, kraju, już żywe i aktywne było jądro rodziny, źródło dla pokoleń i ras, małe królestwo, w którym mąż jest królem, kobieta – królową, a dzieci – podwładnymi. Czy jakieś królestwo może przetrwać, jeśli pomiędzy zamieszkującymi je istnieje podział i nieprzyjaźń? Nie może przetrwać. I naprawdę rodzina nie utrzyma się bez posłuszeństwa, szacunku, oszczędności, dobrej woli, zamiłowania do pracy, uczucia.” (M. Valtorta, *Poemat Boga-Człowieka*, Księga druga 89, Katowice 1997, wyd. Vox Domini)

Rodzina ma być wspólnotą odradzającą się w miłości, społecznością, w której króluje Bóg. Powinna być wspólnotą, w której kształtuje się Królestwo Boże. Rodziny, dzięki ustawicznemu wysiłkowi ich członków, powinny przekształcać się we wspólnoty, w których panuje porządek Królestwa Bożego, czyli: sprawiedliwość, miłość, pokój, dobroć.

Czwarte przykazanie przypomina nam o miłości rodzinnej, która ma być pielęgnowana i rozwijana. Święta Rodzina stanowi doskonały przykład miłości i prawdziwej wspólnoty. Kochani i szanowani w rodzinie powinni być rodzice i dzieci. Kochany ma być współmałżonek i współmałżonka, a także wszyscy krewni. Rozważmy dokładniej problem szacunku i miłości w rodzinie.

B. SZACUNEK I MIŁOŚĆ DZIECI WZGLĘDEM RODZICÓW

Czwarte przykazanie mówi o konieczności okazywania miłości rodzicom przez dzieci.

1. Potrzeba otaczania rodziców czcią i miłością

Przez rodziców Bóg obsypuje nas wyjątkowymi darami: przez nich dał nam życie i przygotował nas do samodzielnego życia. Dlatego przykazanie Boże mówi: „Czcij ojca swego i matkę swoją”.

«Cześć zakłada posłuszeństwo prawdziwe, miłość niezawodną, pełen ufności szacunek. Cześć łączy się również z pełną szacunku bojaźnią, która nie wyklucza zaufania, ale i nie pozwala nam traktować osób starszych, jak gdyby były niewolnikami i istotami niższymi. Trzeba je czczyć, gdyż – po Bogu – nasi ojcowie i matki przekazali nam życie i przyszli nam z pomocą we wszystkich potrzebach materialnych. Byli pierwszymi nauczycielami i przyjaciółmi małej istoty, która przysłała na świat.

Mówi się: 'Niech Bóg ci błogosławi'. Mówi się: 'dziękuję' komuś, kto podnosi przedmiot, który upadł lub kto nam daje kawałek chleba. A czyż nie powiemy z miłością: 'Niech

Bóg ci błogosławi i 'dziękuje' tym, którzy wyczerpują się przy pracy, by nas nasycić, utkać odzienie i utrzymać je w czystości; tym którzy wstają, by czuwać nad naszym snem; którzy odmawiają sobie spoczynku, by nas pielęgnować, dają nam posłanie na własnej piersi w [chwilach] naszego najbardziej bolesnego zmęczenia?

To są nasi nauczyciele. Nauczyciela boimy się i szanujemy go. Ale nauczyciel zajmuje się nami wtedy, gdy już wiemy o tym, co niezbędne w odniesieniu do zachowania, do wyżywienia i wypowiedania rzeczy podstawowych, a opuszcza nas, gdy najtwardsza życiowa nauka, to znaczy nauka życia, jest jeszcze przed nami. I to [właśnie] ojciec i matka przygotowują nas najpierw do szkoły, a potem – do życia.

To są nasi przyjaciele. Jakież przyjaciół może być większym przyjacielem niż ojciec? Która przyjaciółka jest większą przyjaciółką niż matka? Czy możecie się ich lękać? Czy możecie powiedzieć: „On mnie zdradził, ona mnie zdradziła”? A jednak niemądry młody człowiek i niemądra młoda dziewczyna biorą sobie za przyjaciół obcych. Zamykają serca na ojca i matkę i wypaczają swego ducha i serce przez związki nieostrożne, aby nie powiedzieć – pełne winy z powodu łez ojca i matki: łez, które płyną jak krople roztopionego ołowiu na serce ich bliskich. Te łzy jednak – powiadam wam – nie padają w proch i w zapomnienie. Bóg je zbiera i liczy. Męczeństwo zdeptanego ojca zostanie wynagrodzone przez Pana. Męczarnie, zadawane ojcu przez syna, nie zostaną zapomniane, nawet jeśli ojciec i matka – w pełnej boleści miłości – błagają litości Bożej wobec ich grzesznego syna.” (M. Valtorta, *Poemat Boga-Człowieka*, Księga druga 89, Katowice 1997, wyd. Vox Domini)

Katechizm Kościoła Katolickiego przypomina daną przez Boga obietnicę nagrody za okazywanie czci rodzicom. „Zachowywanie czwartego przykazania łączy się z nagrodą: "Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie" (Wj 20, 12; Pwt 5, 16). Poszanowanie tego przykazania zapewnia, wraz z owocami duchowymi, doczesne owoce pokoju i pomyślności. Natomiast niezachowywanie go przynosi wielkie szkody wspólnotom i osobom ludzkim. (KKK 2200)

Nie tylko ziemską nagrodę otrzymują dzieci za okazywanie czci i miłości swoim rodzicom. Czeka je dodatkowo nagroda wieczna. „Zostało powiedziane: „Czcij ojca swego i matkę swoją, jeśli chcesz długo żyć na ziemi”. A Ja dorzucam: „i wiecznie w Niebie”. Zbyt lekką byłoby karą żyć krótko na ziemi za uchybienia wobec rodziców! Tamto życie nie jest wymysłem. Tam zostaniemy wynagrodzeni lub ukarani według życia, które prowadziliśmy na ziemi. Kto uchybia swemu ojcu, uchybia Bogu, gdyż Bóg dał na korzyść ojca przykazanie miłości. Kto zatem go nie kocha, ten grzeszy. Przez to traci on więcej niż tylko życie materialne: [traci] prawdziwe życie, o którym wam mówiłem. Idzie na spotkanie śmierci. Już jest martwy, bo jego dusza jest w niełasce u Pana. Ma już w sobie zbrodnię, rani bowiem miłość najświętszą po miłości do Boga. Nosi w sobie zarodki przyszłych cudzołóstw, gdyż nikczemny syn staje się przewrotnym małżonkiem. Posiada w sobie skłonności do zła społecznego, gdyż ze złego dziecka wyrasta przyszły złodziej, zabójca groźny i gwałtowny, zimny lichwiarz, zwodzący rozpustnik, cynik, korzystający z przyjemności życia, istota odpychająca, zdradzająca ojczyznę, przyjaciół, dzieci, współmałżonka, wszystkich. Czy możecie szanować i ufać

komuś, kto nie zawahał się zdradzić miłości matki i zakpił z siwych włosów ojca?»» (M. Valtorta, *Poemat Boga-Człowieka*, Księga druga 89, Katowice 1997, wyd. Vox Domini)

2. Trudności młodzieży w okresie dojrzewania

Dojrzewająca młodzież może mieć wiele trudności z okazywaniem szacunku, miłości i posłuszeństwa rodzicom. Powodem tego mogą być różne trudności związane z silnym idealizmem i drażliwością charakterystyczną dla okresu dojrzewania. U młodych ludzi rodzi się szlachetne pragnienie zbudowania idealnego świata, lepszego niż ten, w którym żyją. Żywe pragnienie świata doskonałego rodzi jednak wielki krytycyzm wobec wszystkich jego braków obserwowanych na każdym kroku.

To wyostrzone dostrzeganie różnych braków i niedoskonałości może skłaniać zarówno do zmieniania świata na lepsze, jak i do poprzestawania na samym tylko krytykowaniu wszystkiego. Niestety, nierzadko dzieje się tak, że młodzi ludzie stają się bezlitośni w krytykowaniu wad i słabości innych, zwłaszcza rodziców i osób starszych. Potrafią nieraz, bez odrobiny litości, wytykać najmniejsze nawet potknięcia innym osobom.

Ten wyostrzony zmysł krytyczny młodego człowieka może go skłonić nawet do gardzenia starszym pokoleniem pełnym – według niego – wad i ugodowości; może zrodzić lekceważenie osób starszych, traktowanie ich jako „nic nie wiedzących”, „nie znających prawdziwego życia” itp.

Silny krytycyzm doprowadza nieraz młodego człowieka do przejawiania wad rodziców i starszego pokolenia oraz do tego, że nie dostrzega w nich żadnych zalet. Z tego powodu młoda osoba nie docenia nieraz wiedzy i doświadczenia ludzi starszych. To niedostrzeganie doświadczenia sprawia, że młody człowiek nie potrafi nieraz znieść denerwujących go uwag dawanych np. przez rodziców. Czasami chce on wręcz udowodnić im, że nic nie wiedza, na niczym się nie znają, niczego wielkiego nie dokonali itp.

Nadmierny krytycyzm – połączony z pychą i poczuciem wyższości – rodzi liczne wykroczenia przeciw miłości do rodziców, takie jak np.: pogardę, bezlitosną krytykę, dokuczanie, poniżanie, lekceważenie, gardzenie ich radami, nieposłuszeństwo itp.

Również brak doświadczenia dorastającego dziecka może doprowadzić do licznych konfliktów z rodzicami. I tak np. młoda osoba może kontaktować się z kolegami, którzy skłaniają ją do picia alkoholu, do zażywania narkotyków; może też być wciągana przez jakąś sektę, nie zdając sobie w pełni sprawy z grożącego jej niebezpieczeństwa. Niebezpieczne kontakty dziecka wzbudzają niepokój rodziców i skłaniają do udzielania wskazówek i uwag, które drażnią dojrzewające dziecko i doprowadzają je do wybuchów gniewu. Także różnica poglądów na temat życia seksualnego może wywołać liczne kłótnie pomiędzy rodzicami a ich dziećmi.

Dojrzewanie łączy się z przeżywaniem różnych, nieraz bardzo przykrych stanów emocjonalnych, np. przygnębienia, rozdrażnienia, depresji, poczucia bezsensu życia itp.

Te niemiłe uczucia mogą być źródłem wybuchów gniewu z powodu różnych drobiazgów, awantur, opryskliwości itp.

Są jednak także okazją do wzrastania duchowego. Dzieje się tak wtedy, kiedy młody człowiek pracuje nad swoim charakterem, kiedy usiłuje rozwijać miłość, pokorę, posłuszeństwo, a opanowywać odruchy drażliwości, popęd seksualny, rodzące się lekceważenie starszego pokolenia. Jest to bardzo ważne, bo lekceważenie i pogarda dla innych może się utrwalić na całe życie i hamować rozwój prawdziwej miłości.

Pomocą w rozwiązywaniu pojawiających się konfliktów może być życzliwa rozmowa dzieci z rodzicami. Taki dialog będzie uczył rozwiązywania przyszłych ewentualnych konfliktów, mogących się zrodzić w środowisku pracy lub w rodzinie, którą dziecko kiedyś samo założy.

Pożyteczne jest również ćwiczenie się w szukaniu pozytywnych stron tych ludzi, którzy drażnią dojrzewającą młodzież. Dobrze jest – pomimo dostrzegania drażniących wad – szukać zalet, które niewątpliwie posiadają rodzice i starsze pokolenie, a także przełamywać się, aby wbrew rozdrażnieniu lub odczuwanej niechęci okazywać swoją wdzięczność, szacunek i miłość. Choć młodego człowieka rażą wady rodziców, powinien – w imię prawdy – uzmysławiać sobie wszystkie dary, jakie od nich otrzymał: życie, wychowanie, opiekę itd. Swoją wdzięczność powinien też okazywać rodzicom przez modlitwę za nich.

Modlitwa

Jezu, który, chociaż byłeś Bogiem, okazywałeś posłuszeństwo, szacunek i miłość Maryi, Twojej Matce, oraz św. Józefowi, naucz nas szacunku do rodziców oraz prawdziwej miłości do nich. Nie dozwól, abyśmy widzieli w nich tylko wady, pomijając ich liczne zalety i wiele wyrazów miłości, jakie nam w życiu okazali. Chroń nas przed lekceważeniem ich doświadczenia. Ulecz nas z poczucia wyższości, które przeszkadza nam uznać czyjąś wielkość i utrudnia przyjmowanie dobrych rad dawanych z miłości. Pomóż nam zrozumieć, że możemy się mylić i potrzebujemy rad, pomocy i wskazówek doświadczonych ludzi.

Dziękujemy Ci, Panie, za rodziców, przez których dałeś nam życie. Daj im nagrodę za wszystkie chwile, które nam poświęcili, za wszystkie trudy związane z naszym wychowaniem, za ich nie przespane noce i poniesione dla nas wyrzeczenia, za przykład ich bezinteresownej miłości. Udziel im, Panie, wiecznej nagrody za to, że współpracowali z Tobą. Amen.

C. MIŁOŚĆ RODZICÓW DO DZIECI

Czwarte przykazanie Boże przypomina nie tylko o zobowiązaniach dzieci wobec rodziców, ale również o obowiązkach tych ostatnich wobec swego potomstwa. Te obowiązki przypomina fragment książki Poemat Boga-Człowieka: „Biada grzesznym dzieciom! Ale biada również winnym rodzicom! Działajcie tak, aby wasze dzieci nie

mogły was krytykować ani was naśladować w złu. Dajcie się kochać dzięki miłości okazywanej wraz ze sprawiedliwością i miłosierdziem. Bóg jest Miłosierdziem. Rodzice, będący zaraz po Bogu, niech będą miłosierni. Bądźcie przykładem i umocnieniem waszych dzieci. Bądźcie ich pokojem i ich przewodnikami. Bądźcie ich pierwszą miłością. Matka jest zawsze pierwszym obrazem małżonki, którą będziecie mieć. Ojciec ma dla swych młodych córek oblicze, o którym marzą dla swego małżonka. Sprawcie, by wasi synowie i córki wybierali w sposób mądry przyszłych współmałżonków – myśląc o swej matce i o swym ojcu – i pragnąc w nich tego, co znajduje się w ich ojcu, w ich matce: prawdziwej cnoty.” (M. Valtorta, Poemat Boga-Człowieka, Księga druga 89, Katowice 1997, wyd. Vox Domini)

Powołanie Boże do miłości rodzicielskiej zobowiązuje do przekazywania życia, do jego ochrony oraz do rozwijania go i doskonalenia przez wychowywanie i otaczanie opieką narodzonego dziecka.

1. Przekazywanie życia

Stwórca pragnie włączyć rodziców w swoje dzieło powoływania do istnienia człowieka. To On bowiem stwarza nieśmiertelną duszę każdego dziecka, któremu rodzice dają ciało. Działanie rodziców w dziedzinie prokreacji i wychowania jest odbiciem stwórczego dzieła Ojca. (por. KKK 2205)

Powołanie rodziców do współdziałania ze Stwórcą nakłada obowiązek prowadzenia ciągłego dialogu z Bogiem, wymaga ustawicznego zastanawiania się nad Jego wolą odnoszącą się do ich rodziny.

Małżonkowie mogą jednak zrezygnować ze współpracy z Bogiem i nie chcieć przekazywać życia. Swoje ograniczanie liczby dzieci najczęściej tłumaczą brakiem odpowiednich warunków. Prawdziwa przyczyna ograniczania potomstwa tkwi jednak zazwyczaj w czymś innym: w braku zaufania Bogu i w egoizmie rodziców.

Kiedy nie ma ufności pokładanej w Bogu, w Jego miłości, potędze, w Jego opatrności, wtedy rodzi się lęk przed posiadaniem dziecka. Rodzicom wydaje się wówczas, że nie zapewnią dziecku warunków koniecznych do życia i pełnego rozwoju.

Egoistyczne skłonności rodziców, np. ich chciwość może sprawiać, że nie chcą się oni z nikim dzielić ani swoim szczęściem, ani tym, co sami już zdobyli. Czasami powodem wyrzekania się dzieci może być pycha nie zezwalająca na to, by dla nich zrezygnować z kariery zawodowej. Ta sama wada może sprawić, że ktoś wyklucza większą liczbę dzieci, ponieważ nie chce się narazić na drwiny otoczenia, które wyśmiewa rodziny wielodzietne.

Innym powodem wyrzekania się potomstwa może być chęć wygodnego życia, przyzwyczajenie do komfortu, dobrego jedzenia, picia, przyjemności erotycznych i rozrywek. Lenistwo nie znosi żadnego trudu ani poświęcenia – także tego, którego bez wątpienia wymaga wielodzietna rodzina.

Niechęć do posiadania dzieci może się zrodzić z zazdrości, która nie dopuszcza myśli, by można poziomem życia odbiegać od bogatych sąsiadów posiadających wielki majątek i żyjących w luksusach.

2. Troska o dzieci i ich wychowanie

Rodzice mają nie tylko dać życie dziecku, lecz również je wychować. Tego wymaga prawdziwa miłość. W wychowaniu mają oni zwrócić szczególną uwagę na formowanie wiary, miłości i życia religijnego swoich dzieci. O tym obowiązku przypomina rodzicom Katechizm Kościoła Katolickiego.

„Przez łaskę sakramentu małżeństwa rodzice otrzymali zadanie i przywilej ewangelizowania swoich dzieci. Możliwie jak najwcześniej powinni wprowadzać swoje dzieci w tajemnice wiary, której są dla nich "pierwszymi zwiastunami" (Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 11; KPK, kan. 1246, § 1). Od wczesnego dzieciństwa powinni włączać je w życie Kościoła. Rodzinny styl życia może rozwijać zdolność do miłości, która na całe życie pozostanie autentycznym początkiem i podporą żywej wiary.” (KKK 2225)

„Rodzice powinni rozpocząć wychowanie do wiary od wczesnego dzieciństwa. Zaczyna się ono już wtedy, gdy członkowie rodziny pomagają sobie wzrastać w wierze przez świadectwo życia chrześcijańskiego zgodnego z Ewangelią. Katecheza rodzinna poprzedza i ubogaca pozostałe formy nauczania wiary i towarzyszy im. Zadaniem rodziców jest nauczyć swoje dzieci modlitwy oraz pomóc im odkryć powołanie jako dzieci Bożych (Por. Sobór Watykański II, konst. *Lumen gentium*, 11).” (KKK 2226)

3. Przyczyny niewłaściwego wychowywania dzieci

Miłość do dzieci może jednak ulec silnemu osłabieniu wskutek różnorodnych wad posiadanych przez rodziców. Wady te mogą spowodować popełnianie różnych błędów wychowawczych. Oto kilka przykładów.

Pyszni rodzice stawiają swoim dzieciom przesadne wymagania. Chcą bowiem szczyć się przed innymi ich inteligencją, umiejętnościami itp. Ta sama wada powoduje, że niektórzy wyznaczają dla swoich dzieci zawody cieszące się wielkim uznaniem społecznym, choć nie mają one żadnych uzdolnień do ich wykonywania. Próżna matka, chcąc przechwalać się swoim dzieckiem, kupuje mu drogie ubranka, wyprodukowane przez firmy uznawane za najlepsze. Skąpi rodzice natomiast nie kupią nic dla swojego dziecka.

Istnieją rodzice, którzy na wszystko pozwalają swoim dzieciom. Różne są powody takiej postawy. Czasami przyczyną pobłażliwości jest przemęczenie różnymi koniecznymi zajęciami lub tymi, które narzuciła rodzicom chęć gromadzenia zbędnych bogactw lub ambicja, np. osiągnięcia sukcesów naukowych.

Inną przyczyną zezwalania dziecku na wszystko może być silne pragnienie rodziców, żeby dziecko ich kochało i nie miało o nic żalu. Spragnieni uczuć dziecka rodzice nie mają odwagi niczego od niego wymagać ani się mu sprzeciwić. Tacy rodzice często kupują dziecku wszystko i niczego od niego nie wymagają. Ta pozorna miłość jest jednak egoistyczną troską o siebie.

Czasami pragnienie miłości i uczucia dziecka łączy się z zazdrością i wtedy np. matka pyta ciągle je, kogo bardziej kocha: ją czy ojca.

Istnieją rodzice uważający swoje dzieci za własność podobną do majątku, który tylko do nich należy. Tacy rodzice nie potrafią się pogodzić z faktem, że każde dziecko należy przede wszystkim do Boga, który jest jego Ojcem bardziej niż rodzice, gdyż to On stworzył jego nieśmiertelną duszę. Traktowanie dzieci jak swojej własności ujawnia się między innymi w tym, że rodzice sprzeciwiają się, aby ich dziecko mogło odejść od nich zawierając małżeństwo lub idąc do klasztoru albo decydując się na kapłaństwo.

Skłonność do gniewu rodziców może łatwo przekształcić się w okrucieństwo wobec dziecka. Wada ta skłania do wyładowywania swej złości na dziecku lub do stosowania zbyt surowych kar.

Lenistwo, pogoń za rozrywkami, przyjemnościami, nadmierne życie towarzyskie i zamiłowanie do różnych przyjęć może stać się przyczyną zaniedbywania swoich obowiązków wychowawczych przez rodziców.

Chciwe dążenie do zdobycia majątku skłania rodziców do nadmiernej pracy i do pozostawiania dziecka bez opieki itp. Zmaterializowani rodzice uważają, że dobrze spełniają swoje rodzicielskie obowiązki, bo zabezpieczają dziecku jego materialną przyszłość. Tymczasem nie dają mu prawdziwych wartości, jeśli nie przekazują mu wiary, nie pomagają mu osiągnąć wiecznego zbawienia, jeśli nie troszczą się o to, aby potrafiło ono prawdziwie kochać i żyć dla innych.

Rodzice swoim przykładem bardzo mocno oddziałują na dzieci. Ten przykład może jednak być dobry lub zły. Dziecko, patrząc na rodziców, na ich wzajemne odnoszenie się do siebie i do Boga, uczy się miłości, szacunku, dobroci lub też od najmłodszych lat jest gorszone i deformowane. Jeśli więc rodzice chcą dobrze wychować swoje dzieci, powinni ustawicznie troszczyć się o swoją świętość. Wtedy bowiem swoim przykładem będą właściwie formować swoje potomstwo.

Modlitwa

Jeżu, wzorze miłości, naucz nas tak kochać Ciebie oraz ludzi, aby dzieci mogły nas bez zastrzeżeń naśladować. Niech nasze życie będzie dla nich wzorem, jak postępować, aby osiągnąć wieczne zbawienie. Amen

D. MIŁOŚĆ WZAJEMNA MAŁŻONKÓW

Kolejnym zobowiązaniem wypływającym z czwartego przykazania Bożego jest miłość małżeńska. Rodzice mają się doskonalić i uświęcać nie tylko przez miłość do dzieci, ale także przez okazywanie sobie wzajemnie miłości. Przez nią stale pogłębia się wspólnota małżeńska i rodzinna.

Miłość ludzka musi jednak być stale umacniana i doskonalona przez miłość Bożą. Dokonuje się to wtedy, gdy małżonkowie i rodzice spotykają się z Bogiem-Miłością w sakramentach, szczególnie w sakramencie pojednania i w Komunii św. Miłość wzrasta też dzięki każdemu bezinteresownemu czynowi oraz wtedy, gdy usuwamy ze swego życia osłabiające ją wady.

1. Zagrożenia miłości małżeńskiej

Wady człowieka mają wpływ na wszystkie dziedziny jego życia, również na miłość między małżonkami. Mogą one doprowadzić do osłabienia jej lub do całkowitego zniszczenia, a tym samym spowodować zrujnowanie i rozpad życia małżeńskiego. Zastanówmy się nad tym, jak niektóre grzechy główne wpływają na wzajemne relacje między małżonkami.

Uparte trzymanie się swojego zdania, bez umiejętności rozważenia argumentacji współmałżonka, rodzi wiele niesnasek i kłótnie. Szczególnie pycha prowadzi małżonków do nieustępliwości w różnych sprawach. Może np. wywołać kłótnię o to, co dziecko powinno robić w danym momencie, np. odrabiać zadania czy też iść bawić się z kolegami.

Ta sama wada sprawia, że jeden ze współmałżonków chce górować nad drugim i podporządkowywać go sobie lub nawet poniżyć, np. z powodu mniejszego wykształcenia. Brak miłości połączony z pychą może skłaniać do traktowania współmałżonka jak służącego, zobowiązanego do wyświadczania różnych usług. Podporządkowywanie sobie, wykorzystywanie, a zwłaszcza poniżanie, rodzi we współmałżonku poczucie krzywdy, rozżalenie i rozgorzyczenie.

Próżność może się czasem ujawnić w małżeństwie w formie niechęci do wykonywania niektórych prac domowych, np. zmywania naczyń, sprzątanania – czynności uznanych np. za „niegodne mężczyzny”.

Również chęć przypodobania się i imponowania innym może stać się powodem kłótni, zaniku miłości a nawet rozpadu małżeństwa, np. próżność żony, która lubi zwracać na siebie uwagę swoim wyglądem i ubiorem, może być powodem stałych pretensji do męża o jego zbyt mały zarobek. Podobne pretensje mogą być wywołane również przez zazdrość np. drogiego ubioru i biżuterii jakiejś koleżance.

Chciwość – skłaniająca do pracy bez wypoczynku – może wywołać przemoc i związaną z nim drażliwość, która sprzyja kłótniom. Ta sama chciwość staje się nieraz powodem niszczenia atmosfery rodzinnej przez ustawiczne i nieuzasadnione oskarżanie współmałżonka o „rozrzutność”.

Jedność małżeńska może wiele ucierpieć wskutek zazdrości, gdy np. ktoś posądza żonę o zdradę, bo uśmiechnęła się do kogoś lub odwiedziła w szpitalu chorego znajomego.

Bardzo często więzy miłości małżeńskiej są niszczone przez niewłaściwe współżycie seksualne, które nie wypływa z miłości, lecz z pożądania, np. przez współżycie, któremu nie towarzyszy delikatność, szacunek do drugiej osoby, poszanowanie jej sumienia, prawa Bożego i naturalnego.

Wiele szkód wyrządza życiu małżeńskiemu i rodzinnemu alkoholizm. Czasem również nadmierne przywiązanie do jedzenia może niszczyć oparte na miłości życie rodzinne, np. gdy mąż ma stale pretensje do żony za to, że – jego zdaniem – źle gotuje, że nie przyrządza mu jego ulubionych potraw.

Nieraz lenistwo niszczy życie małżeńskie i rodzinne, np. wtedy, gdy ktoś – zamiast zajmować się domem – spędza wiele czasu na próżnych rozmowach z sąsiadami; gdy ktoś nie pomoże pracującej zawodowo współmałżonce w prowadzeniu domu, tłumacząc swój brak miłości i lenistwo zmęczeniem po pracy.

2. Sposoby ratowania i rozwijania miłości małżeńskiej

Miłość w małżeństwie wystawiona jest na różne niebezpieczeństwa. Każda wada może ją osłabiać i niszczyć. Złe przyzwyczajenia mogą stawać się przyczyną kłótni, poniżania drugiego, dokuczania i lekceważenia, mogą skłaniać do zadawania drugiemu cierpienia.

Ponieważ miłość małżeńska i rodzinna jest ciągle zagrożona, dlatego trzeba ją umacniać potężną miłością dawaną przez Boga. Nieraz dla uleczenia z jakiejś choroby potrzebna jest transfuzja krwi. Przetacza się więc krew daną przez kogoś, aby przywrócić choremu zdrowie. Coś podobnego konieczne jest na płaszczyźnie duchowej. Trzeba leczyć i wzmacniać miłość, która ulega osłabieniu, wyczerpuje się i „choruje” z powodu grzechów. Tej nadprzyrodzonej transfuzji dokonuje Chrystus, który wlewa w nas swoją miłość. Dzięki niej miłość małżeńska może doznawać stałego uzdrawiania, umacniania i nie jest skazana na śmierć, czyli na zupełny zanik.

Trzeba więc spotykać się z Dawcą Miłości – z Chrystusem. On przychodzi w Komunii św. do tych, którzy chcą Go przyjąć. On zbliża się do nas jako słowo Boże, które należy rozważać i wcielać w życie. Spotkaniem z Chrystusem umacniającym naszą miłość jest też każda modlitwa. Dlatego – jak przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego – codzienna modlitwa i czytanie słowa Bożego umacniają miłość. (por. KKK 2205)

Do niszczenia życia rodzinnego, a często także do rozpadu małżeństwa, przyczynia się narastające ustawicznie poczucie niechęci i żalu do współmałżonka. Ono skłania do kłótni i do dokuczania mu. Aby chronić małżeństwo od rozpadu, trzeba robić wszystko, aby rodzący się żal i pretensje do drugiego nie zniszczyły miłości.

Przede wszystkim trzeba krytycznie patrzeć na samego siebie i zastanawiać się, czy nasze rozgoryczenie i odczuwanie zawodu – o które łatwo obwinia się współmałżonka – nie

rodzi się przypadkiem z naszych nadmiernych oczekiwań, z naszego poczucia wielkości, z przewrażliwienia na punkcie własnej osoby, z domagania się przesadnej czci, szacunku, podziwu; czy nie rodzi się z zazdrości lub chciwości żądającej od drugiej osoby ciągłego zaspakajania tylko naszych potrzeb.

Zdarza się, że nasze niewłaściwe zachowanie jest dla drugiego przykre i wywołuje jego gniew, staje się powodem kłótni i awantur. Trzeba więc zastanawiać się nad tym, w jakiej mierze my sami – naszymi złymi przyzwyczajeniami i wadami – możemy prowokować drugiego do zachowań, które odbieramy potem jako niemiłe, przykre, krzywdzące. Należy stale zastanawiać się nad tym, jak współmałżonek nas odbiera, co w nas jest dla niego miłe, a co – przykre. Musimy wiedzieć, jakie nasze wady najbardziej denerwują współmałżonka i powinniśmy je w sobie zwalczać. Praca nad swoimi wadami może skłonić współmałżonka do zwalczania swoich niedoskonałości. Wytykanie zaś błędów drugiemu pobudza go zazwyczaj do wytykania nam naszych wad.

Aby stale pogłębiać miłość ważne jest dostrzeganie dobrych stron współmałżonka, a nie tylko jego ułomności i wad. Konieczne jest stałe przebaczenie doznanych krzywd – tak jak Bóg nam przebacza nasze grzechy – i wyraźne ujawnianie, że się naprawdę przebaczyło. Trzeba wracać we wspomnieniach do tego, co w małżeństwie było najlepsze, aby nie zagasło poczucie wdzięczności za doznane dobro od współmałżonka.

Do wzrostu miłości przyczynia się okazywanie życzliwości, serdeczności i dobroci a także wynagradzanie za każdą krzywdę, wyrządzoną drugiemu nawet nieświadomie. Dobrocią należy naprawiać krzywdy, które wyrządzają rodzinie różne sprzeczki i kłótnie. Życzliwe słowo, drobny prezent, okazanie serdeczności, słowo przeproszenia może odrodzić na nowo miłość, osłabioną przez kłótnie, zdenerwowanie i dni milczenia z powodu obrażenia się na drugiego. Dobroć, życzliwość, serdeczność zaciera przykre uczucia, które mogą we współmałżonku rodzić nasze wady, słabości i złe postępowanie.

Ważne jest też, by w sytuacjach konfliktowych wczuć się w sytuację drugiego, wysłuchać i próbować zrozumieć go i nie zaczynać rozmowy od przedstawiania swojego punktu widzenia, oczekiwań i pretensji.

E. WŁĄCZENIE SIĘ CHRZEŚCIJANINA W ŻYCIE KOŚCIOŁA

Każda rodzina jest częścią większej społeczności, w której żyje. Jest częścią społeczeństwa i wspólnoty kościelnej.

Chociaż budowanie wspólnoty rodzinnej jest zasadniczym zadaniem wszystkich jej członków, to jednak rodzina nie może być zamknięta na problemy świata i Kościoła. Przeciwnie, uformowana w gronie rodzinnym wiara i miłość ma promieniować na otoczenie. „Rodzina chrześcijańska jest powołana do ewangelizacji i misji.” (KKK 2205)

Rodzina jest też „wezwana do uczestnictwa w modlitwie i ofierze Chrystusa.” (KKK 2205) Oznacza to, że swoją modlitwą i ofiarami – złączonymi ze zbawczą ofiarą Jezusa

Chrystusa – ma ona doskonalić Kościół i świat i przyczyniać się do zbawienia wszystkich ludzi.

Przez różne formy angażowania się w życie Kościoła rodziny chrześcijańskie mają przyczyniać się do przekształcania środowiska, w którym żyją, w Królestwo Boże, tzn. w jedną wielką rodzinę, w której wszyscy będą się czuli braćmi i siostrami – dziećmi jedynego Ojca wszystkich. Rodziny mają pracować nad tym, aby wszyscy jej członkowie, a także spotykani przez nią ludzie, doszli w końcu do domu Ojca, w którym dla każdego jest przygotowane mieszkanie (por. J 14,2).

Modlitwa

Chryste, który miłujesz swoją Oblubienicę, Kościół! Naucz mnie prawdziwie kochać mojego współmałżonka. Pomóż mi odkrywać w nim Twoją obecność. Obdarz mnie wielkim szacunkiem do męża (żony). Jezu, który w każdym potrafiłeś doszukiwać się dobra, naucz mnie dostrzegać to, co jest najlepsze i najpiękniejsze w osobie, której przysięgałem miłość i wierność aż do końca życia.

Wzmocnij, Panie, moją miłość i troskę o współmałżonka. Pomóż mi, Zbawicielu, uwolnić się z egoistycznych wad, zwłaszcza z pychy. Chronź mnie przed domaganiem się nadmiernego szacunku dla siebie. Pomóż mi nie koncentrować się na sobie, lecz na osobach, za które jestem odpowiedzialny, aby umieć im skutecznie pomagać.

Pouczaj mnie, jak mam mojemu współmałżonkowi okazywać szacunek, cześć, miłość, uczucia, serdeczność, jak troszczyć się o jego szczęście, rozwój i wieczne zbawienie.

Pomóż mi odkryć, Panie, jaka moja wada czyni mnie najbardziej drażliwym, pretensjonalnym, wymagającym, nienasyconym; jaka wada staje się najczęstszą przyczyną wybuchów gniewu, rodzi niezadowolenie, skłania do kłótni; jaka moja wada najbardziej drażni mojego współmałżonka. Udziel mi tyle sił, bym chętnie wyzbywał się tych form egoizmu, które najbardziej niszczą życie małżeńskie.

Daj mi tyle pokornej miłości, abym potrafił zdobyć się na słowo przeproszenia, kiedy przez niewłaściwe zachowanie sprawiłem drugiemu ból. Pomóż mi wynagradzać życzliwością, serdecznością, dobrym słowem każdą przykrość, cierpkie słowo i zatrucie życia współmałżonkowi. Naucz mnie rozumieć, zamiast szukać i domagać się zrozumienia.

Naucz mnie, Wszechmogący Panie, ustawicznie zamieniać na czyny słowa, które kiedyś wypowiedziałem, składając przysięgę małżeńską: „Ślubuję ci miłość, wierność oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż, Panie Boże w Trójcy wszechmogący. Amen.”

F. ZOBOWIĄZANIA WOBEC OJCZYZNY I CAŁEJ RODZINY LUDZKIEJ

Spółeczność państwowa, w której żyje człowiek, a także cała ludzkość jest jego wielką rodziną. Powinien on o niej pamiętać i spełniać zobowiązania, jakie nakłada sprawiedliwość, miłość i miłosierdzie społeczne. To zobowiązanie przypomina Katechizm Kościoła Katolickiego, pouczając: „Obywatele mają obowiązek przyczyniać się wraz z władzami cywilnymi do dobra społeczeństwa w duchu prawdy, sprawiedliwości, solidarności i wolności. Miłość ojczyzny i służba dla niej wynikają z obowiązku wdzięczności i porządku miłości. Podporządkowanie prawowitej władzy i służba na rzecz dobra wspólnego wymagają od obywateli wypełniania ich zadań w życiu wspólnoty politycznej” (KKK 2239). Troska o współobywateli przejawia się między innymi w uczciwym płaceniu podatków.

Wobec społeczeństwa i władz społecznych chrześcijanin powinien kierować się zasadami: "Oddajcie... Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga" (Mt 22,21). "Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi" (Dz 5,29). (por. KKK 2242). Oznacza to, że należy przestrzegać słusznych praw i poleceń władz. Jeśli jednak nakazują one coś sprzecznego z przykazaniami Bożymi, nie wolno spełniać wydanych rozporządzeń.

Troska o całą rodzinę ludzką winna się przejawiać między innymi przez udzielanie różnorodnej pomocy krajom biednym, dotkniętym klęskami, wojnami itp. „Narody bogate są obowiązane przyjmować, o ile to możliwe, obcokrajowców poszukujących bezpieczeństwa i środków do życia, których nie mogą znaleźć w kraju rodzinnym.” (KKK 2241) Los drugiego człowieka nie może nam być obojętny, bo każdy jest naszym bratem ze względu na posiadanie tego samego Ojca, Stwórcy jego nieśmiertelnej duszy.

Również połączona z ofiarą modlitwa za wszystkich ludzi i za rządzących, aby właściwie wypełnili powierzone im zadania, wyraża troskę o dobro wspólne.

Streszczenie

Czwarte przykazanie Boże nakazuje dzieciom okazywanie czci rodzicom. Stoi ono na straży miłości będącej fundamentem życia rodzinnego. Szacunek i miłość do rodziców ma być odpowiedzią na ich miłość okazywaną dzieciom. Ta miłość rodzicielska jest również obowiązkiem przypomnianym przez czwarte przykazanie.

Naszą rodziną jest również Kościół i ojczyzna i cała ludzkość. I o tę rodzinę winniśmy się troszczyć.

Troska o Kościół przejawia się umacnianiu go i rozszerzaniu na cały świat. Czynimy to przez uświęcanie siebie, życie sakramentalne, przez apostołstwo.

Czwarte przykazanie przypomina również o obowiązkach każdego człowieka wobec ojczyzny i całej ludzkości, która jest dla niego rodziną w szerszym znaczeniu.